

LISTOPAD 2025

Raport z granicy polsko-białoruskiej

WAW WE ARE
MONITORING

GRUPAGRANICA

Wstęp

Poniższe opracowanie opiera się na danych uzyskanych od osób uczestniczących w opisywanych wydarzeniach. Dziękujemy wszystkim organizacjom pozarządowym działającym na pograniczu polsko-białoruskim oraz osobom z nimi współpracującym za udostępnienie nam raportów i notatek z przeprowadzonych interwencji. Szczególne podziękowania należą się wszystkim osobom w drodze, które zdecydowały się podzielić z nami własnymi doświadczeniami.

Pracownicy i pracowniczki organizacji humanitarnych oraz osoby z nimi współpracujące podkreślają, że trudny kontekst i etyka ich pracy często nie pozwalają na uzyskanie bardziej szczegółowych informacji na temat historii i sytuacji ludzi w drodze. Podczas interwencji wielu z nich jest w tak złym stanie psychofizycznym, że nie ma możliwości uzyskania szczegółowych informacji bez narażania ich na ryzyko retraumatyzacji lub wywoływania w nich poczucia, że są organizacjom humanitarnym winni jakiegokolwiek odpowiedzi na pytania z racji otrzymania od nich wsparcia.

Opisywane interwencje i wsparcie udzielone osobom w drodze mają miejsce na terytorium województw podlaskiego i lubelskiego. Osobom przebywającym w Białorusi udzielane są informacje dotyczące sytuacji prawnej oraz dostępu do procedur ubiegania się o ochronę międzynarodową w Polsce i w Białorusi. Wszystkie wykorzystane w opracowaniach imiona zostały zmienione.

Dodatkowe pytania prosimy kierować na adres: dane@wearemonitoring.org.pl.

Definicje – Na końcu raportu znajduje się słownik.

WSPIERAJ NAS!



Możesz wesprzeć naszą działalność przekazując darowiznę:

Stowarzyszenie We Are Monitoring

51 1090 1056 0000 0001 5481 1903

Twarda 18, 00-105, Warszawa

Tytuł przelewu: „**Darowizna na cele statutowe**”

lub korzystając z bramki płatności na naszej stronie:

<https://wearemonitoring.org.pl/wplac/>

Od 2021 roku zbieramy wiarygodne informacje dotyczące sytuacji na granicy polsko-białoruskiej. Twoje wsparcie pozwoli nam robić to dalej.

Demografia, trendy i zgłoszenia

W listopadzie 2025 roku odnotowaliśmy zgłoszenia od 51 osób podróżujących w 39 grupach. Wśród nich było 5 kobiet, z których, jedna była w ciąży. Dwie osoby były małoletnie, obie podróżowały bez opieki.

ZGŁOSZENIA LISTOPAD 2025				
	grupy	osoby indywidualne	dzieci* (w tym MBO)	kobiety i dziewczynki* (w tym w ciąży)
W sumie	39	51	2 (2)	5 (1)
w tym w Polsce	6	12	0 (0)	0 (0)
w tym w szpitalu	nd	0	0	0
w tym w Białorusi	33	33	2 (2)	5 (1)
w tym w muharramie	0	0	0 (0)	0 (0)

* Dziewczęta wliczone są do kategorii *dzieci* (na podstawie wieku) i *kobiety* (na podstawie płci).

W listopadzie zarejestrowaliśmy zgłoszenia od 33 osób kontaktujących się z terytorium Białorusi, nie było wśród nich piszących z przygranicznego pasa po wschodniej stronie zapory granicznej (muharramy)¹.

Jedna z osób przebywających w Mińsku relacjonowała natomiast, że ostatni miesiąc spędziła z lesie, doświadczyła pushbacku, a, w związku z problemami zdrowotnymi po pogryzieniu przez psy polskich strażników granicznych trafiła do białoruskiego szpitala.

¹ Prezentowane przez nas liczby nie pozwalają na oszacowanie, chociażby w przybliżeniu, faktycznej liczby osób przebywających w danym okresie w pasie pomiędzy zaporami. Publikujemy je, ponieważ pozwalają określać tendencje spadkowe i wzrostowe oraz odnotowywać momenty zwiększonej aktywności migracyjnej w obszarze granicy polsko-białoruskiej. Osoby przebywają w pasie muharramy albo przed podjęciem próby przekroczenia zapory albo w bezpośrednim następstwie pushbacku. Obszar ten ma kształt pasa o szerokości od kilku metrów do kilku kilometrów, a około 1,5 metrowy pas przylegający do zapory leży na terytorium Polski. Całość pozostaje pod ścisłą kontrolą służb białoruskich, które według relacji osób migrujących często przetrzymują je w określonych miejscach, nie pozwalając na powrót w głąb Białorusi i/lub czasem nakazując ponowne przedostanie się do Polski bądź przemieszczenie się w inne miejsce. Częstotliwość i charakter tych ingerencji jest zmienny.

Po kilkunastu dniach odezwała się ponownie. Nadal przebywała w Mińsku bez środków do życia i dostępu do choćby podstawowej pomocy medycznej.

Jestem w Białorusi od roku, życie staje się coraz gorsze i gorsze. Mam problem z nogą z powodu polskich żołnierzy, nie mogę się nawet swobodnie poruszać z powodu bólu.

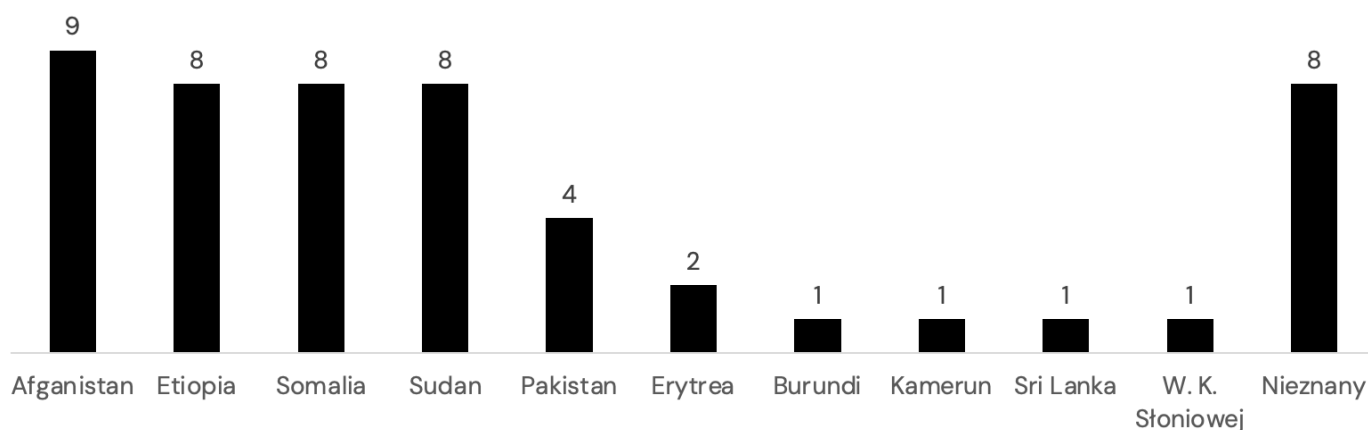
Fragment rozmowy z mężczyzną nieznanego pochodzenia

Z kolei mężczyzna, także przebywający w Białorusi opisał wielokrotne próby przekroczenia granicy:

Schwytali nas kiedy weszliśmy [do Polski]. Wypchnęli mnie do Białorusi. Jesteśmy w ogromnym bólu. Ja osobiście musiałem podróżować z Białorusi do Polski 10 razy. Czas z Mińska do granicy to było 30 dni, ja byłem w Brześciu. W Brześciu spędziłem 15 dni bez wody i jedzenia. Wodę dostawaliśmy rzadko, a tak to piliśmy brudną wodę, która zbierała się na ziemi. Bardzo cierpimy.

Fragment rozmowy z mężczyzną nieznanego pochodzenia

Dziewięć z 51 osób, które zgłosiły się w listopadzie pochodziło z Afganistanu. Osiem osób z Etiopii, Somalii i Sudanu, cztery z Pakistanu, dwie z Erytrei. Pojedyncze osoby jako kraj pochodzenia wskazały Burundi, Kamerun, Sri Lankę i Wybrzeże Kości Słoniowej. Kraju pochodzenia ośmiu osób nie znamy².



Rys. 1. Kraje pochodzenia osób, które zgłosiły potrzebę wsparcia w listopadzie 2025 r.

² Największą grupą osób, których kraju pochodzenia nie znamy, stanowią te kontaktujące się z terytorium Białorusi, przede wszystkim z głębi kraju. Ze względu na brak możliwości udzielenia im jakiegokolwiek wsparcia przez organizacje i kolektywy działające w Polsce na tym etapie dane dotyczące ich demografii nie są aktywnie zbierane i informacja o kraju pochodzenia pojawia się jedynie, jeśli osoba migrująca sama uwzględni ją w zgłoszeniu. Inne przypadki, w których kraj pochodzenia jest nieznan, dotyczą najczęściej osób, do których nie udało się dotrzeć podczas interwencji terenowych.

Udzielone wsparcie

W listopadzie udzielono wsparcia 15 osobom, nie było wśród nich małoletnich ani kobiet. Miały miejsce jedynie dwie interwencje terenowe, z których jedna zakończyła się niepowodzeniem³.

Udana interwencja pozwoliła dostarczyć wsparcie humanitarne oraz pierwszą pomoc przedmedyczną sześciu młodym mężczyznom z Afganistanu. Dwóch z nich cierpiało z powodu stóp okopowych, trzeci skarżył się na ból głowy.

Na czas nie udało się odnaleźć podróżującego samotnie mężczyzny z Etiopii, który zgłaszał urazy głowy i nogi. Pięć dni po nieudanej interwencji mężczyzna skontaktował się ponownie z terenu Białorusi. Jak się okazało, został złapany i pushbackowany. W wyniku wywózki doznał kolejnego urazu kolana. Po wywózce trafił do jednego z białoruskich szpitali, w którym zasugerowano mu operację, za którą jednak nie miał jak zapłacić.

Oprócz tego, dzięki działalności medyków Lekarzy Bez Granic udzielono telekonsultacji dziewięciu osobom zgłaszających problemy zdrowotne.

UDZIELONE WSPARCIE W LISTOPADZIE 2025

	grupy	osoby indywidualne	dzieci* (w tym MBO)	kobiety i dziewczęta* (w tym w ciąży)
W sumie⁴	10	15	0 (0)	0 (0)
pomoc rzeczowa	1	6	0 (0)	0 (0)
pomoc prawna	0	0	0 (0)	0 (0)
pomoc medyczna⁵	9	9	0 (0)	0 (0)
pierwsza pomoc	1	3	0 (0)	0 (0)

³ Niepowodzenie interwencji terenowej najczęściej oznacza, że nie udało się na czas dotrzeć do wskazanej przez osoby w drodze lokalizacji. Sytuacje takie wynikają zazwyczaj z problemów z ustaleniem dokładnego miejsca pobytu grupy lub urwania kontaktu, który może być konsekwencją rozładowania telefonu lub zatrzymania grupy przez służby przed dotarciem wsparcia. W wypadku części grup udaje się potwierdzić, że osoby zostały spushbackowane. Po pewnym czasie kontaktują się one z prośbą o wsparcie ze wschodniej strony zapory granicznej.

⁴ Wyjaśnienia poszczególnych kategorii znajdują się w słowniczku na końcu raportu.

⁵ W ramach pomocy medycznej przeprowadzono 11 telekonsultacji, które dotyczyły 9 osób.

UDZIELONE WSPARCIE W LISTOPADZIE 2025

	grupy	osoby indywidualne	dzieci* (w tym MBO)	kobiety i dziewczęta* (w tym w ciąży)
pomoc w szpitalu	nd	0	0 (0)	0 (0)
Liczba podjętych interwencji terenowych		2		
Liczba udanych interwencji terenowych		1		
* Dziewczęta wliczone są do kategorii <i>dzieci</i> (na podstawie wieku) i <i>kobiety</i> (na podstawie płci).				

Wywózki i przemoc⁶

W tym samym okresie działające na pograniczu organizacje humanitarne zarejestrowały informacje o wywózkach 11 osób. Były wśród nich dwie kobiety. Dwie spośród tych osób doświadczyły więcej niż jednego pushbacku. Łącznie odnotowano 19 wywózek do Białorusi.

Byłem w lesie w Białorusi, przez 24 dni byłem torturowany w lesie, byłem bliski śmierci. Przyszedłem tutaj, zostałem pobity i porzucony w wodzie. Z bożą pomocą wróciłem do Białorusi. Zniszczyli mi telefon.

Fragment rozmowy z mężczyzną z Etiopii

Cztery osoby, które zgłosiły pushback wspomniały, że przed wywózką przebywały w Polsce w placówkach medycznych.

⁶ Użyte w niniejszym rozdziale cytaty pochodzą z wywiadów przeprowadzonych z osobami w drodze, raportów organizacji pozarządowych pracujących na pograniczu polsko-białoruskim oraz fragmentów wiadomości wysyłanych przez osoby w drodze do organizacji pozarządowych i pełnomocniczek. Cytaty z wiadomości tekstowych oraz raporty, które nie są bezpośrednimi świadectwami są odpowiednio opisane. Tłumaczenia cytatów z wywiadów pogłębionych pochodzą z tłumaczeń konsekwentnych i jako takie, są zawsze pewną interpretacją tłumacza. Tłumaczenia wiadomości i raportów wykonano tak, by zachować oryginalny ton wypowiedzi. Daty, lokalizacje oraz szczegóły mogące umożliwić zidentyfikowanie osób zostały usunięte z tego opracowania dla zachowania anonimowości naszych rozmówców. Wszystkie imiona zostały zmienione.

Właściwie to przeszedłem raz i poszedłem do polskiego szpitala. [...] niestety polscy strażnicy zabrali mnie i obiecali, że zawiozą w bezpieczne miejsce. Nagle znalazłem się w białoruskim lesie. [...] odesłali mnie do białoruskiego lasu. Uciekłem białoruskim strażnikom i boję się, że mnie złapią. Prawe serce sprawia mi silny ból.⁷

Fragment rozmowy z mężczyzną z Sudanu

Wszedłem do Polski więcej niż raz i zostałem pobity i zabrany do polskiego szpitala. Nie pozwolili mi z wami rozmawiać i zostałem zabrany do granicy białoruskiej. Ból nerek i utrata krwi są spowodowane przez kopnięcia strażników granicznych [...] Tak, byłem bity przez długie godziny, do momentu świadomości: kopnięcia, pałki, prąd i piekący gaz pieprzowy.

Fragment rozmowy z mężczyzną z Sudanu przebywającym w Mińsku

WYWÓZKI I PRZEMOC ZGŁOSZONE W LISTOPADZIE 2025

	grupy	osoby indywidualne	dzieci* (w tym MBO)	kobiety i dziewczęta* (w tym w ciąży)
Zgłoszone wywózki	11	11	0 (0)	2 (0)
w tym ze szpitali	nd	4	0 (0)	0 (0)
Zgłoszona przemoc PL	5	5	0 (0)	1 (0)
Zgłoszona przemoc BY	5	6	0 (0)	1 (0)
Zgłoszona przemoc NN	1	1	0 (0)	1 (0)
* Dziewczęta wliczone są do kategorii <i>dzieci</i> (na podstawie wieku) i <i>kobiety</i> (na podstawie płci).				

W listopadzie przemoc ze strony polskich funkcjonariuszy zarejestrowano w zgłoszeniach pięciu osób, natomiast doświadczenie przemocy ze strony białoruskich służb odnotowano sześciokrotnie. Jedna z kobiet doznała dodatkowej przemocy podczas przekraczania granicy, z jej relacji nie wynika jednak jednoznacznie czy jej sprawcami byli przedstawiciele służb polskich czy białoruskich.

⁷ oryg. my right heart is causing me severe pain.

Wiele razy próbowałam dostać azyl w Polsce ale żołnierze wypychali mnie z powrotem pięć razy. Doznałam wielu moralnych i seksualnych nadużyć. Mam uraz w kręgosłupie od skakania przez mur, teraz ciągle czuję ból i nie mogę znaleźć odpowiedniej pomocy medycznej.

Fragment rozmowy z kobietą nieznanego pochodzenia

Drużyna z pushbackowanych w listopadzie kobiet także opisała dodatkową przemoc, której doświadczyła przebywając w rejonie polsko-białoruskiego pogranicza, a także w Łotwie.

Jestem fizycznie i mentalnie krzywdzona. Proszę, pomóż mi się stąd wydostać. Wielokrotnie skrzywdzono mnie w Polsce. Trzy miesiące temu zostałam zgwałcona przez żołnierzy w Brześciu. Nie miałam wyjścia poza pójściem na Łotwę. Białoruscy i łotewscy żołnierze torturowali mnie. Białoruscy żołnierze rozebrali mnie do naga i naśmiewali się ze mnie. Łotewscy żołnierze zabili osobę która ze mną była paralizatorem. Byłam też krzywdzona psychicznie.

Fragment rozmowy z kobietą z Etiopii

Z danych Straży Granicznej udostępnionych w trybie dostępu do informacji publicznej wynika, że w listopadzie funkcjonariusze Straży Granicznej dopuścili się 115 pushbacków. Postanowienie o opuszczeniu terytorium Polski⁸ wydano 11 osobom, a na podstawie Rozporządzenia MSWiA z dnia 13 marca 2020 r. wypchnięto 104 osoby. Największą grupę stanowili obywatele Afganistanu, Etiopii i Erytrei.

⁸ Liczbę pushbacków na podstawie danych Straży Granicznej cytujemy z rozbiorem na dwie podstawy prawne: art. 303b Ustawy o cudzoziemcach z dnia 12.12.2013 oraz Rozporządzenia MSWiA z 13.03.2020 r. Podkreślenia wymaga tu jednak fakt, że niezależnie od zastosowanej podstawy wywózki, większość udokumentowanych przypadków pushbacków z Polski na Białoruś przebiega według podobnego schematu. Po zatrzymaniu po polskiej stronie, osoby są zazwyczaj albo najpierw przewożone do placówki Straży Granicznej i dopiero potem przewożone z powrotem pod granicę, albo zmuszane bezpośrednio do powrotu na Białoruś bez uprzedniego przewiezienia na placówkę. W strefie przygranicznej nie mają dostępu do żywności, wody, pomocy medycznej ani schronienia, często cierpią z powodu efektów spowodowanych użyciem gazu łzawiącego, nie mając możliwości usunięcia go z ciała i odzieży. Liczne zeznania wskazują, że na każdym etapie zatrzymania osoby są często poddawane dodatkowej przemocy, w tym użyciu gazu łzawiącego, pobiciom, groźbom i szyderstwom. Powszechne są kradzieże i niszczenie mienia oraz ignorowanie chęci ubiegania się o ochronę międzynarodową. Dodatkowo, warunki panujące na granicy umożliwiają inne formy niehumanitarnego lub poniżającego traktowania. Przykładowo zimą zgłaszane nadużycia obejmują przymusowe rozbieranie z odzieży oraz długotrwałe wystawianie na działanie zimnej wody, śniegu lub zamrożonego gruntu, co powoduje poważne cierpienie fizyczne. art. 303b Ustawy o cudzoziemcach z dnia 12 grudnia 2013 r.

Szczerze mówiąc, traktowali nas jak zwierzęta – pushbacki Barkhada

Rozmówcą jest Barkhad⁹ z Somalii, który wyjechał do Białorusi pod koniec 2024 roku, tuż po ukończeniu studiów. Przebywał tam do 4 września 2025 roku i w tym czasie doświadczył sześciu wywózek z Polski do Białorusi. W wywiadzie opowiada o ostatniej z nich.

Barkhad udał się w stronę granicy polsko-białoruskiej na początku sierpnia 2025 w grupie ośmiu mężczyzn z Somalii. Po przekroczeniu pierwszej zapory granicznej na terytorium Białorusi zostali zatrzymani przez białoruskich funkcjonariuszy, którzy kazali im położyć się na ziemi, po czym kopali ich, bili pięściami i grozili, krzycząc. Następnie przesłuchali zatrzymanych i umieścili ich w placówce na dobę, zabierając im na ten czas telefony. Funkcjonariusze wypuścili Barkhada i jego towarzyszy kolejnego dnia gdy usłyszeli, że chcą kierować się w stronę Polski. Kazali im przekroczyć zaporę graniczną.

A potem zostaliśmy złapani przez białoruskich strażników. Zabrali nam telefony, zadawali nam pytania i zatrzymali nas na placówce na noc. Następnego dnia oddali nam telefony, zadali nam kilka pytań i gdy dowiedzieli się, że próbujemy dostać się do Polski, wypuścili nas i kazali nam przekroczyć granicę.

Barkhad i jego towarzysze spędzili wówczas łącznie tydzień w lesie pomiędzy zaporami granicznymi. W tym czasie skończyło im się jedzenie.

12 sierpnia, około piątej rano, przekroczyli polską zaporę graniczną w rejonie pomiędzy słupami nr 390 i 400¹⁰. Tylko trzem osobom z grupy – Barkhadowi oraz dwóm mężczyznom w wieku 22 i 23 lat – udało się przejść przez mur przed pojawieniem się funkcjonariuszy. Reszta osób nie przekroczyła zapory granicznej. Podczas późniejszej rozmowy z tymi osobami Barkhad dowiedział się, że zostali oni postrzeleni gumowymi kulami.

W wyniku upadku z muru jeden z mężczyzn, którym udało się przejść na polską stronę, doznał urazu pleców. Barkhad skręcił kostkę, czego dowiedział się dopiero podczas wizyty lekarskiej po powrocie do Białorusi. Tuż po przekroczeniu zapory Barkhad zauważył dwóch strażników, którzy wysiedli z ciemnozielonego samochodu. Zaczął uciekać. Funkcjonariusze strzelali do osób w drodze gumowymi kulami, trafiając Barkhada w plecy. Zauważywszy, że strażnicy już ich nie gonią, Barkhad i jego towarzysze ukryli się na kilka godzin. Następnie ruszyli dalej, kierując się do punktu odbioru oddalonego o około 20 kilometrów. Grupa przemieszczała się bardzo wolno z powodu urazu nogi Barkhada.

⁹ Imię zostało zmienione.

¹⁰ Między miejscami o koordynatach 52.7860028 23.9393250 i 52.8306861 23.9245833, prawdopodobnie na południe od miejscowości Masiewo.

W momencie, gdy próbowałem wstać, uświadomiłem sobie, że moja noga jest poważnie zraniona. Dwóch moich kolegów zdecydowało, że mi pomogą i szliśmy bardzo, bardzo wolno przez mój uraz. Możliwe, że pokonalibyśmy tę trasę szybciej, ale ponieważ szliśmy tylko przez las, omijając większe drogi, ta 20-kilometrowa podróż zajęła nam 4 dni. Nie mieliśmy jedzenia ani wody, za wyjątkiem wody z rzeki, którą znaleźliśmy po drodze.

Po pewnym czasie Barkhad i jego towarzysze nie byli w stanie już iść dalej i skontaktowali się z organizacją humanitarną z prośbą o pomoc. Otrzymali wodę, jedzenie, oraz telefony, po czym ruszyli w dalszą drogę. Dotarcie do punktu odbioru zajęło im cztery dni.

Kierowca, który odebrał grupę Barkhada został zatrzymany po około 10–15 minutach jazdy. Funkcjonariusze w cywilnych ubraniach, którzy poruszali się dwoma samochodami, włączyli syreny alarmowe i wysiedli z pojazdów, po czym wyciągnęli z zatrzymanego samochodu wszystkie osoby. Barkhada i jego towarzyszy zakuli w plastikowe kajdanki, a kierowcę i jadącą z nim kobietę w metalowe. Funkcjonariusze grozili wówczas osobom z grupy.

Po prostu nam grozili. Mieli przy sobie pistolety. Mówili: jeśli spróbujecie uciekać, będziemy strzelać. Ale my nie sprawialiśmy żadnych problemów, tylko siedzieliśmy, więc nie uderzyli nas ani nie zaatakowali fizycznie.

Funkcjonariusze przesłuchali wszystkie osoby z grupy. Następnie na miejscu pojawiło się jeszcze czterech funkcjonariuszy opisanych przez Barkhada jako strażnicy graniczni, którzy przewieźli Barkhada i jego towarzyszy na placówkę w tylnej części dużego ciemnozielonego samochodu z kratami. Wewnątrz Barkhad zauważył naklejki z napisem "straż graniczna". Jazda samochodem trwała około pół godziny.

Kierowca był z osobą, którą opisałbym jako jego partnerkę. Zostali zakuci przez funkcjonariuszy w metalowe kajdanki, a my w plastikowe. Przesłuchano ich, i nas również. [...] potem przyszli strażnicy graniczni i zostaliśmy im przekazani. Zabrali nas do większego ośrodka z dużymi budynkami i wieloma samochodami. [...] Gdy wychodziliśmy [z samochodu] myśleli, że udaję z moją nogą, więc wypchnęli mnie z samochodu.

Na placówce Barkhad i jego towarzysze zostali przeszukani przez funkcjonariuszy. Jak relacjonuje, nie zapewniono im przy tym podstawowej prywatności:

Powiedziałbym, że nie było tam żadnej prywatności. Przeszukiwali nas wszystkich razem i wtedy kazali nam się rozebrać. To nie było tak, że oni nas poprosili, a my się zgodziliśmy, raczej grozili nam, popychali nas i krzyczeli nakazując, żebyśmy się rozebrali.

Barkhad i jego towarzysze spędzili na placówce noc, a następnie zostali ponownie przesłuchani przez dwóch funkcjonariuszy – kobietę i mężczyznę. Jak relacjonuje, podczas obszernego przesłuchania Barkhad został mylnie poinformowany, że zostanie ochronę międzynarodową, jeśli odpowie na pytania.

Kiedy zabrali nas na przesłuchanie, zadawali nam bardzo szczegółowe pytania, obejmujące wszystko – od tego, skąd przyjechaliśmy, aż po to, jak dostaliśmy się do kraju, jakie były nasze zamiary, kim jesteśmy, jak nazywają się nasze matki, wszystko. Kobieta zadawała pytania i zapytałem ich wprost, czy przyznają mi ochronę międzynarodową. Oni odparli: "jeśli udzielisz nam odpowiedzi, których szukamy i jeśli będziesz odpowiadał obszernie, to tak, damy ci azyl". W gruncie rzeczy mówili, że dadzą mi co tylko chcę.

Po udzieleniu wywiadu, Barkhad otrzymał dokument, którego nie przeczytał w pełni przez pośpieszanie ze strony funkcjonariusza. Relacjonuje, że przez presję czuł się zmuszony do podpisania go.

[...] z tego, co zdążyłem przeczytać, wynikało, że dokument zawierał zapis rozmowy, którą właśnie odbyliśmy. Nie mogę jednak powiedzieć, że przeczytałem go w całości, bo bardzo nas pospieszano, a funkcjonariusz cały czas pytał, czy podpiszę, czy nie. Czulem presję i wydawało mi się, że jedyną opcją jest podpisanie. Dlatego nie mogę jednoznacznie stwierdzić, że przeczytałem cały dokument i wiem dokładnie, co tam było napisane.

Następnie Barkhada i jego towarzyszy zabierano po kolei do innego pokoju. Funkcjonariusz przedstawił Barkhadowi kolejny dokument, zasłaniając jego treść kartką i prosząc o podpis na dole. Dokument napisany był po polsku, angielsku, oraz somalijsku. Początkowo funkcjonariusz nie chciał pokazać treści dokumentu – zrobił to dopiero po tym, gdy Barkhad oświadczył, że w przeciwnym razie go nie podpisze. Jednocześnie ponaglał Barkhada. Dokument zawierał oświadczenie o zrzeczeniu się ochrony międzynarodowej oraz zgodę na przewiezienie w miejsce, które nie zostało jeszcze wpisane w pole. Barkhad nie podpisał dokumentu.

Jeden z funkcjonariuszy miał przy sobie kolejny dokument i również poprosił nas o podpis, ale zasłaniał jego treść inną kartką, wskazując po prostu miejsce na podpis. Poprosiłem go, żeby odsunął rękę i pokazał mi dokument. Najpierw odmawiał, ale powiedziałem, że nie podpiszę, jeśli nie przeczytam treści dokumentu. Po krótkiej kłótni pozwolił mi go przeczytać. Dokument był dla mnie zaskakujący, ponieważ jego treść całkowicie różniła się od tego, o czym przed chwilą rozmawialiśmy podczas poprzedniego przesłuchania. Byłem wstrząśnięty tym, że dokument napisany był nie tylko po polsku i angielsku, ale także w języku somalijskim, który w pełni rozumiem. Jego treść była szokująca, bo było tam napisane, że w ogóle nie ubiegam się o azyl i wyrażam

zgode na przewiezienie do... i to miejsce było puste, aby mogło być wypełnione później tam, gdzie mnie zabiorą. Funkcjonariusz cały czas nalegał, żebym podpisał. Najpierw odmówiłem, powiedziałem, że nie podpiszę, i ostatecznie nie podpisałem. Nie zmuszali mnie do podpisu, tylko wywierali presję, a ja odmawiałem.

Funkcjonariusz przez manipulację skłonił do podpisu innego mężczyznę z grupy. Następnie pobrał od wszystkich trzech mężczyzn odciski palców i zrobił im zdjęcia.

Potem poprosił mnie o kolejne odciski palców i również początkowo odmówiłem, bo myślałem, że ma to związek z tamtym dokumentem. Po chwili jednak mnie do tego zmusili i pobrali ode mnie odciski palców. Tylko dwóm z nas kazano podpisać ten dokument, trzeciemu nie. Potem, gdy rozmawialiśmy z tym chłopakiem, [powiedział] że też najpierw odmówił podpisania dokumentu, ale [funkcjonariusze] powiedzieli mu: "dobrze, jeśli nie chcesz podpisać, to po prostu napisz swoje trzy imiona, to też będzie w porządku". W tamtym momencie nie zdawał sobie sprawy, że to jest równoznaczne z podpisem, więc po prostu napisał swoje imiona w polu na podpis. Później pobrali mu też odciski palców i zrobili nam po dwa zdjęcia.

Żeby pokazać różnicę: pierwszy mężczyzna, który zadawał nam pytania i prowadził przesłuchanie, był raczej spokojny i cała ta sytuacja była spokojna. Ale podczas drugiej części, gdy zmuszali mnie do podpisu i pobrali mi odciski palców i zrobili zdjęcie, funkcjonariusze byli trochę bardziej brutalni. Podchodzili bardzo blisko, krzyczeli, wrzeszczeli, i wykonywali ruchy, jakby mieli mnie uderzyć, żeby tylko mnie przestraszyć.

Barkhad relacjonuje, że wielokrotnie prosił o pomoc medyczną, ale jego prośby były ignorowane. On i jego towarzysze prosili również o wodę, którą dostali wraz z herbatnikami około doby później. Pomimo licznych prośb, w tym czasie pozwolono im skorzystać z toalety tylko raz.

Mówiłem o tym funkcjonariuszom na każdym etapie – tym, którzy nas zatrzymali, strażnikom granicznym, którzy zabrali nas do ośrodka, a także tym, którzy później prowadzili przesłuchanie. Ale najczęściej po prostu przechodzili od razu do swoich pytań albo udawali, że nie słyszą lub nie rozumieją. Ignorowali zupełnie to, że mam uraz.

[...] kiedy tłumaczyliśmy im, że byliśmy w lesie przez bardzo długi czas, że od dawna nic nie jedliśmy i prosiliśmy ich o wodę, nie dali nam absolutnie nic przez całą noc i dzień, które tam spędziliśmy. [...] Przez cały ten czas nie dostaliśmy niczego, a dopiero następnego dnia, przed pushbackiem, dali nam wodę i herbatniki. Powiedziałbym, że minęły 24 godziny.

Osoby w grupie prosiły również o ochronę międzynarodową. Ich prośby były ignorowane, a funkcjonariusze nie udzielili im odpowiednich informacji, celowo – według relacji Barkhada – wprowadzając ich w błąd.

[...] prosiliśmy o ochronę międzynarodową, szczególnie podczas przesłuchania na placówce kolejnego dnia. [...] Podczas rozmowy wyjaśnialiśmy wielokrotnie, że ubiegamy się o ochronę międzynarodową. Sprawiała wrażenie że była tam, żeby nam pomóc. Prosiła nas, żebyśmy odpowiadali jasno i szczegółowo, sugerując, że są skłonni pomóc nam i że otrzymamy później ochronę międzynarodową. Więc tak, pytaliśmy wielokrotnie, zrozumieli i również sprawiali wrażenie, że chcą nam pomóc.

Dwóch funkcjonariuszy – kobieta i mężczyzna – ponownie zakuło ich w kajdanki. Umieścili ich w samochodzie, grożąc im przy tym i krzycząc. Następnie przewieźli ich do zapory granicznej w okolicach słupa nr 300¹¹. Jazda samochodem trwała około dwóch godzin. Funkcjonariusze oddali osobom w drodze telefony i wypchnęli ich przez granicę około godziny 19:00–20:00. Podczas pushbacku Barkhad poprosił strażników o wodę, po czym został spryskany gazem pieprzowym.

Po pobraniu odcisków palców i wykonaniu zdjęć, zaprowadzono nas z powrotem do miejsca, w którym byliśmy przetrzymywani. Jakiś czas później wrócili i w pewnym momencie kazali nam się bardzo szybko ubrać. Wtedy próbowałem wyjaśnić, że jestem ranny i zapytałem, czy mogą udzielić mi jakiejś pomocy [medycznej], ale usłyszałem, że nie ma czegoś takiego. [...] Gdy wysiadaliśmy z samochodu, nadal byliśmy zakuci w kajdanki, więc znowu wyglądało to tak samo: krzyki, pośpieszanie, żeby wychodzić szybciej. Do przecięcia kajdanek użyli nożyc i rozcięli mi też ramię. Następnie kazali nam iść – otworzyli bramkę i przeszliśmy przez granicę. W tym momencie spróbowałem poprosić ich o wodę, bo byłem jedyną osobą mówiącą po angielsku. Odpowiedzieli, że nam jej nie dadzą, i w dodatku spryskali mnie gazem pieprzowym.

Po pushbacku Barkhad i jego towarzysze znaleźli się w okolicach Brześcia. Barkhad podkreśla, że jest to obszar, w którym białoruscy strażnicy stosują bardziej brutalną przemoc i przepychają osoby w drodze z powrotem do Polski. Grupa Barkhada zaczęła przemieszczać się wzdłuż granicy na północ, w stronę okręgu grodzieńskiego, w którym, według relacji, łatwiej jest się wydostać z obszaru przygranicznego, a białoruscy funkcjonariusze stosują mniej przemocy. Barkhad został w tyle, ponieważ w wyniku doznanych urazów poruszał się wolniej niż pozostali. Relacjonuje, że z trudnością przechodził przez bagnisty teren. Następnie funkcjonariusze z psem zatrzymali Barkhada w okolicach słupa granicznego 389/390¹². Mieli na sobie cywilne ubrania i poruszali się samochodem. Był wtedy wieczór.

¹¹ 52°32'47.0"N 23°27'49.3"E – na północny wschód od wsi Opaka Duża.

¹² Na południe od miejscowości Masiewo.

Ponieważ z powodu urazów szedłem naprawdę wolno, tamci dwaj poszli dalej i zostałem sam. Te rejony są podmokłe i bagniste. Kilka razy prawie utknąłem w błocie właśnie przez swoje urazy, ale szedłem dalej i na szczęście ostatecznie nie ugrzązłem. Kiedy powoli zbliżałem się do okolic słupów granicznych 389 i 390, pojawili się funkcjonariusze z psem i samochodem. Wtedy zostałem zatrzymany. I od tego momentu zaczęło się to wszystko, czego wcześniej próbowałem uniknąć w Brześciu [...] Szczerze mówiąc, traktowali nas jak zwierzęta – bili, krzyczeli, trzymając nas w jednym miejscu.

Funkcjonariusze przewieźli Barkhada na placówkę. Barkhad relacjonuje, że spotkał tam wiele osób w drodze, w tym jego dwóch towarzyszy, od których oddzielił się idąc wzdłuż granicy. Barkhad i jego towarzysze zostali pobici przez funkcjonariuszy i zamknięci w pomieszczeniu. W środku nocy funkcjonariusze krzycząc poinformowali zatrzymanych, że mają jechać do Polski. Następnie wywieźli ich pod zaporę graniczną w środku nocy wraz z innymi osobami z placówki.

Bili nas i grozili nam. A potem po prostu nas gdzieś zamknęli. Później ci funkcjonariusze bez mundurów przyszli w środku nocy z krzykiem. Powiedzieli: "idziecie do Polski i nie wracacie". I rzeczywiście zawieźli nas na granicę.

Funkcjonariusze, używając elektrycznego narzędzia wycięli przejście w zaporze granicznej i kazali osobom w drodze ponownie przejść na terytorium Polski, grożąc im, że jeśli nie przejdą lub wrócą, potną im ciała. Większość osób w grupie zatrzymała się przed kolejną zaporą graniczną. Na miejscu pojawili się polscy funkcjonariusze i pobili osoby, które próbowały przejść przez zaporę, a Barkhada spryskali gazem pieprzowym.

Mieli przy sobie elektryczną przecinarkę i zaczęli ciąć ogrodzenie. Powiedzieli nam, że jeśli nie przejdziemy albo jeśli wrócimy, to nas potną tak, jak ten płot. Kazali nam przejść do Polski. [...] Byliśmy zmęczeni, długo nie jedliśmy. Niektórzy z nas byli ranni. To była duża grupa – nie tylko nas dwóch, ale też wiele innych osób, które zabrano z placówki. Natychmiast się zatrzymaliśmy i czekaliśmy, aż podejść do nas polscy funkcjonariusze. Jacyś mężczyźni z Etiopii próbowali przejść dalej, ale od razu ich złapali i jeszcze bardziej pobili. Nas nie pobili, bo od razu poddaliśmy się po wejściu na teren Polski. Gdy przyszli funkcjonariusze, po prostu spryskali nas gazem pieprzowym i to już było za dużo. Bardzo nas wtedy bolało.

Polscy funkcjonariusze pobili niektóre osoby z grupy i kopnęli Barkhada w głowę:

Próbowałem rozmawiać z funkcjonariuszami, bo mówiłem po angielsku, ale gdy tylko zacząłem mówić, od razu jeszcze bardziej spryskali mnie gazem. Kiedy leżałem na ziemi, jeden z nich kopnął mnie w głowę.

Barkhad został wtedy rozdzielony ze swoją grupą i ponownie przepchnięty przez zaporę graniczną. Relacjonuje, że z wycieńczenia zasnęli w lesie pomiędzy dwoma zaporami. Następnie zostali zatrzymani przez umundurowanych funkcjonariuszy, którzy przewieźli ich na placówkę. Na placówce osoby w drodze zostały pobite przez funkcjonariuszy w cywilnych ubraniach i ponownie przepchnięte przez zaporę graniczną, gdzie zatrzymali ich polscy funkcjonariusze. Barkhad i jego towarzysze prosili ich o pushback w miejscu, z którego mogliby udać się do Mińska. Prośby te zostały jednak zignorowane, a osoby w drodze zostały jeszcze dwukrotnie przepchnięte na jedną i drugą stronę zapory granicznej.

To był drugi raz. Doświadczenie było podobne. Od razu przepychano nas do Polski. Pojawiali się funkcjonariusze i pytali: „podoba wam się ta gra?”. Próbowaliśmy im tłumaczyć, żeby nie odsyłali nas z powrotem do Brześcia. Prosiłiśmy, żeby tym razem zabrali nas w okolice Grodna. Ale i tak wypychali nas do Brześcia. To zdarzyło się drugi raz, a potem jeszcze trzeci, i te zdarzenia były bardzo podobne: zatrzymanie, pushback, bicie, zabranie na placówkę, ponowne bicie i znowu wypychanie. Po przypadku, który opisałem, zdarzyło się to jeszcze dwa razy.

Ostatecznie Barkhad wydostał się ze strefy przygranicznej, dzięki temu że zapłacił 900 dolarów Afgańczykowi, który współpracował z białoruskimi funkcjonariuszami. Barkhad relacjonuje, że na granicy polsko-białoruskiej spędził łącznie 22 dni, w tym przez około dwa tygodnie doświadczał ciągłych pushbacków. Podkreśla, że za wyjątkiem pomocy otrzymanej od organizacji humanitarnej, nie zjadł w tym czasie żadnego posiłku. Pod koniec wywiadu Barkhad podkreśla systemowy aspekt przemocy ze strony polskich funkcjonariuszy:

Oni wiedzą, że jeśli wypchną cię z powrotem do Brześcia, to zostaniesz tam pobity – i mimo to robią to dalej, bo jest to część ich planu [...], po to, żebyś cierpiał jeszcze bardziej, chociaż i tak już jesteś w trudnej sytuacji. Chciałbym to podkreślić: oni działają z pełną świadomością. Większość ich działań nie jest przypadkowa, ani nie jest wynikiem jakiegoś zbiegu okoliczności – każdy krok jest przemyślany. Oni dokładnie wiedzą, co spotka cię w wyniku ich decyzji.

4 września 2025, po krótkim leczeniu w Białorusi, Barkhad wrócił do Somalii.

Definicje

Zgłoszenia łącznie – łączna liczba zgłoszonych grup/osób w drodze, znajdujących się na terenie Polski, Białorusi, Litwy lub Łotwy. Nie uwzględnia osób przebywających w danym okresie raportowania na terenie innych krajów, ponieważ raport ma na celu zobrazowanie sytuacji na granicy polsko-białoruskiej i na związanym z nią szlaku migracyjnym.

Grupy – osoby podróżujące razem w momencie zgłoszenia i/lub interwencji humanitarnej/prawnej/medycznej. Osoby te mogą, ale nie muszą, być związane więzami rodzinnymi lub społecznymi.

Osoby indywidualne – poszczególne osoby wchodzące w skład grup.

Dzieci – osoby poniżej 18 roku życia

MBO (małoletni bez opieki) – osoby poniżej 18 roku życia podróżujące bez dorosłego opiekuna prawnego, a więc także małoletni podróżujący ze starszym rodzeństwem lub innymi krewnymi niebędącymi ich opiekunami w świetle prawa obowiązującego w Polsce.

Zapora [graniczna] – również: mur, bariera, płot – umocnienie znajdujące się na terenie Polski kilka – kilkanaście metrów od granicy z Białorusią, mające formę stalowego płotu, zwieńczonego zwojem drutu ostrzowego oraz znajdujące się obok zasieki ze skłębionego drutu ostrzowego.

Concertina – drut ostrzowy (żyletkowy), uformowany w duże zwoje, stanowiący dodatkową część infrastruktury na granicy.

Muharrama (arab. zabronione) – określenie używane przez arabskojęzyczne osoby w drodze do określenia pasa ziemi mieszczącego się między polską barierą graniczną a umocnieniami po stronie białoruskiej (systemą). Muharrama w języku arabskim oznacza „zabronione”. Osoby w drodze używają również dłuższego określenia المنطقة المحرمة, czyli „strefa zabroniona”.

Sistema – ogrodzenie i system elektroniczny odgradzające zmilitaryzowany pas pogranicza białoruskiego (muharramę) od reszty Białorusi.

Wsparcie udzielone – łączna liczba osób lub grup, do których udało się dotrzeć organizacjom i podmiotom działającym na Podlasiu i które zgodziły się podzielić z nimi informacjami (Grupa Granica + Ocalenie, niezrzeszeni mieszkańcy i mieszkanki Podlasia, kolektywy, jednostki, POPH).

Pomoc rzeczowa – wsparcie w postaci podstawowych pakietów pomocy humanitarnej: jedzenie, ubrania, woda, informacja. Udzielane w czasie interwencji terenowych lub w szpitalach.

Pomoc prawna – wsparcie w procedurach związanych z zapobieganiem wywózkom i umożliwieniem złożenia wniosku o ochronę międzynarodową udzielane w czasie interwencji terenowych lub w szpitalach.

Pomoc medyczna – profesjonalne wsparcie udzielone przez osoby z wykształceniem medycznym (podczas interwencji terenowych lub zdalnie).

Pierwsza pomoc przedmedyczna – wsparcie udzielane przez osoby bez wykształcenia medycznego lub po podstawowych kursach KPP/ratownictwa, takie jak przemywanie ran czy opatrywanie stóp okopowych.

Pomoc w szpitalu – pomoc rzeczowa i prawna udzielana osobom hospitalizowanym w wyniku przekroczenia granicy polsko-białoruskiej

Pushback – również wywózka, wypchnięcie – przymusowe zawrócenie do linii granicy osób migrujących lub zmuszenie ich do opuszczenia terytorium Polski bez należytego zbadania indywidualnych okoliczności; niezależnie od tego, czy otrzymały one postanowienia powrotowe, oraz niezależnie od tego, że wyraziły wprost chęć ubiegania się o ochronę międzynarodową w Polsce. Jak zwracają uwagę eksperci monitorujący naruszenia praw człowieka na południowych

granicach Unii Europejskiej, pushbacki stanowią formę przemocy per se, dodatkowo powszechnie towarzyszą im inne formy przemocy fizycznej i werbalnej¹³.

Zgłoszenia wywózki – wywózki zgłoszone nam w danym okresie raportowym przez osoby, które doświadczyły ich bezpośrednio lub były ich naocznymi świadkami/świadkiniami. Liczba wywozek może być większa niż liczba osób.

Zgłoszona przemoc – Zgłoszone przypadki przemocy nie będącej samym aktem pushbacku doświadczonej przez osoby migrujące. Podział na podkategorie w zależności od sprawców: służb polskich, służb białoruskich lub nieznanymi (polskich albo białoruskich). Jedna osoba może doświadczyć przemocy od różnych sprawców, kategorii nie należy sumować w celu określenia liczby osób.

Zgłoszona przemoc Polska – zgłoszone przypadki przemocy, doświadczonej bezpośrednio przez osoby w drodze, której sprawcami według relacji pokrzywdzonych były osoby należące do polskich służb mundurowych: Straży Granicznej, Policji, Wojska Polskiego, Wojsk Obrony Terytorialnej.

Zgłoszona przemoc Białoruś – zgłoszone przypadki przemocy doświadczonej bezpośrednio przez osoby w drodze, której sprawcami według relacji pokrzywdzonych były osoby należące do białoruskich służb mundurowych

Zgłoszona przemoc NN – zgłoszone przypadki przemocy w których na podstawie użytych w relacji sformułowań i podanej lokalizacji nie można jednoznacznie określić czy sprawcami były służby polskie czy białoruskie.

Liczba interwencji terenowych – liczba interwencji humanitarnych podjętych przez zespoły terenowe w odpowiedzi na zgłoszenie potrzeby wsparcia lub przypadkowe spotkanie osób w drodze na terenie przygranicznym.

Liczba zmarłych – wszystkie znane ofiary reżimów granicznych Polski (działającej również jako kraj członkowski Unii Europejskiej) i Białorusi – osoby zmarłe w drodze na szlaku wschodnioeuropejskim, na granicy polsko-białoruskiej, po obu jej stronach. Przypadki śmierci osób, które zmarły poza tymi obszarami, ale ich śmierć związana jest z przekraczaniem tej właśnie granicy, rozpatrywane są indywidualnie przez Zespół ds. Monitoringu Śmierci na Granicy (BDMG), aby uniknąć arbitralnego włączenia lub pominięcia konkretnej osoby. Dane są weryfikowane i uzupełniane. Spodziewamy się, że za czasem mogą pojawić się dane o większej liczbie osób zmarłych, również z rozpatrywanego tu okresu.

Urazy w wyniku muru – urazy powstałe podczas przekraczania zabezpieczeń na granicy polsko-białoruskiej, np. urazy ortopedyczne, złamania, skręcenia a także rany od drutu żyłkowego.

Osoby z grup wrażliwych – osoby szczególnie narażone ze względu na następujące przesłanki:

Wiek	- małoletni - małoletni bez opieki - osoby powyżej 45 roku życia - seniorzy/ki powyżej 60 roku życia
Przesłanki medyczne	- ciąża - choroba przewlekła - niepełnosprawność

¹³ K. Augustová, J. Sapoch, Border Violence as Border Deterrence. Condensed Analysis of Violent Push-Backs from the Ground, „Journal for Critical Migration and Border Regime Studies” 2002, nr 5(1), <https://movements-journal.org/issues/08.balkanroute/12.augustova,sapoch--border-violence-as-border-deterrence.html> [data dostępu: 8.04.2024].

Przesłanki sytuacyjne*	- ofiary przemocy seksualnej lub narażone na przemoc ze względu na płeć - ofiary tortur - ofiary handlu ludźmi
-----------------------------------	--

* na obecnym etapie praktycznie niemożliwe do zidentyfikowania